

(Corriere della Sera - M.Sconcerti) Dwadzieścia lat temu, miesiąc po drugim miejscu drużyny Sacchiego na Mundialu i kilka miesięcy przed prawem Bosmana, które dało swobodny przepływ obcokrajowców w ligach, nasza piłka miała co najmniej 110 graczy na miarę drużyny narodowej. Dziś nie mamy nawet 10 nowych.

Wymienię kilka nazwisk. W obronie na boiskach biegali Bergomi, Ferrara, Nesta, Adani, Panucci, Maldini, Baresi, Cannavaro, Materazzi, Cravero, Costacurta, ale również Verchowod, Pioli, Apolloni, Minotti, Tassotti, Pessotto, Bennarrivo i wielu innych. W pomocy byli Di Matteo, Fuser, Marocchi, Conte, Dino Baggio, Berti, Giannini, Manicone, Bortolazzi, Fiore, Tommasi, Di Mauro, Corini, Zoratto i młodziutki Pirlo. W przodzie, gdzie dziś mamy tylko Balotello i Immobile, do dyspozycji byli Signori, Baggio, Mancini, Massaro, Viali, Del Piero, Di Canio, Borgonovo, Vieri, Inzaghi, Chiesa, Montella i ponadto 17-letni Totti. Zupełnie inny świat, który dodatkowo wygrywał bardzo dużo, pomimo wielkiego kryzysu gospodarczego.

Dziś w całej Serie A, w pierwszym składach, gra około sześćdziesięciu Włochów, około połowa z nich to potencjalni reprezentanci. Pośrodku jest wielu obcokrajowców, którzy zaczynają wypełniać również sektor młodzieżowy. Nasz kryzys wyników wychodzi właśnie z tego. To nieprawda, że nie możemy nic zrobić. Możemy ich pozyskiwać, ale ograniczyć liczbę na boisku, jak to robią w innych europejskich krajach. Lub też chronić ligę, pozyskując słabszych obcokrajowców, jak to robią w Niemczech, gdzie międzynarodowe mercato praktycznie nie istnieje. Nigdy nie widziano obcokrajowca klasy światowej w Niemczech. Ani Maradony, ani Rolando, ani Ibrahimovica, ani Zidana, ani Van Bastena - wszyscy grali we Włoszech. Coraz mniej Włochów gra w piłkę. Kolejne pytanie jest inne: kogo interesuje ten problem? Biorąc pod uwagę dyskusję, powiedziałbym, że nikogo.

Interes wszystkich pochodzi od klubów i przechodzi przez kibiców. Ograniczenie obcokrajowców wywołałoby protesty przede wszystkim ludzi. Nikt nie umieści reprezentacji narodowej wyżej od interesów swojego zespołu, przyjemności transferów. Jedna rzecz wyklucza drugą. Słabsze wyniki drużyny narodowej, wywołają słabsze wyniki w całym przepływie piłki we Włoszech czyli pieniądzech, wartości, mercato. Nadszedł czas, aby rozwiązać ten problem, jednak w programach kandydatów na prezydenta, nikt nie naciska, aby zmierzyć się z tym argumentem.

Autor: abruzzi